

Absolwent

<http://absolwent.put.poznan.pl>

Kwartalnik Stowarzyszenia
Absolwentów Politechniki Poznańskiej

Nr 36

CZERWEC

2004 r.

ISSN 1731-6871



ROCZNICOWE SPOTKANIE NAJAKTYWNIJSZYCH CZŁONKÓW SAPP

O inicjatorach Stowarzyszenia Absolwentów Państwowej Szkoły Budowy Maszyn, do której tradycji odwołuje się obecna Politechnika Poznańska, można powiedzieć, że byli skrupulatnymi kronikarzami. Dzięki temu tak wiele dzisiaj wiadomo o zebraniu założycielskim Stowarzyszenia Absolwentów, odbytym przed 80. laty.

A jeśli skrupulatność założycieli połączy się z pasją wnikliwego opisu wszelkich przejawów historii poznańskiej uczelni technicznej przez dr Władysławę Dembecką, to powstaje pasjonujące wystąpienie, wzbogacające wiedzę o losach uczelni i jej absolwentów.

Stanowiło ono kluczowy element okolicznościowego spotkania zorganizowanego 24 kwietnia przez zarząd Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Poznańskiej, w 80. rocznicę Stowarzyszenia. Bo choć W. Dembecka uważa, że pierwsze spotkanie pod przewodnictwem Józefa Dankowskiego odbyło się 11 stycznia 1925 roku, to jednak są zapisy świadczące o inauguracji działalności już w 1924 roku. Bezspornie natomiast wiadomo, że doroczne zjazdy stowarzyszenia odbywały się każdego roku 3 maja. Więc właśnie dlatego zarząd pod kierownictwem prof. dr hab. inż. Zbigniewa Steina zdecydowano się na rocznicowe spotkanie w terminie bliskim 3 maja.

Niewątpliwą atrakcją spotkania były też bezpośrednie wspomnienia przedstawione przez Janę Matczaka, absolwentki PSBM z 1936 roku, na temat działających wówczas organizacji studenckich oraz przez najstarszego członka SAPP – Mariana

cd. str. 2



Dobre imię dają uczelni jej absolwenci – przypomniała W. Dembecka



Wspomnieniami podzielił się Z. Przybylski (pierwszy z prawej), J. Matczak (pierwszy z lewej) oraz I. Marcinkowska (trzecia od lewej). Za stołem usiedli też: W. Dembecka i Z. Stein



Prof. J. Chojda (pierwszy z prawej) doprowadził w 1985 roku do reaktywowania Stowarzyszenia

JESZCZE JEDEN ZJAZD ABSOLWENTÓW

Absolwenci Wydziału Elektrycznego Politechniki Poznańskiej, studiujący w latach 1967-1973, spotkali się na Zjeździe w dniach 23-24 kwietnia 2004. Spośród 160 absolwentów, aż

100 uczestniczyło w Zjeździe. Zjechali z 4 kontynentów – także z Ameryki Północnej (USA i Kanada), Afryki (RPA) i Azji (Tajwan). Większość z nas zobaczyła swoje koleżanki

i swoich kolegów po raz pierwszy od okresu studiów.

Pierwsze po latach spotkanie z Alma Mater możliwe było na Wildzie, gdzie część absolwentów chciała powrócić, chociaż na krótko, w stare mury. Udostępniono im także do zwiedzania Salę Historii Politechniki Poznańskiej.

Zjazd rozpoczął się zebraniem na Politechnice, przy ulicy Piotrowo. W oficjalnym otwarciu Zjazdu uczestniczyli: prof. Ryszard Nawrowski, dziekan Wydziału Elektrycznego, prof. Zbigniew Stein – dziekan z okresu naszych studiów i przewodniczący Stowarzyszenia Absolwentów PP oraz prof. Mirosław Dąbrowski.

Starosta roku Włodzimierz Gola odczytał listę obecności i dopiero wówczas mogliśmy rozpoznać część kolegów. Dziekan prof. R. Nawrowski pokazał film informacyjny o Wydziale Elektrycznym. Bardzo interesujący wykład okolicznościowy „Rozszerzenie zastosowań zjawisk elektrycznych” wygłosił prof. M. Dąbrowski.

Najważniejsza, towarzyska część Zjazdu Absolwentów odbyła się w salach Hotelu Lake w Nowym Dymaczewie. Także tam uczestniczyliśmy w dwóch seminariach: seminarium techniczno-ekonomicznym „Moja firma”, oraz seminarium towarzyskim – „Jak zmarnowałem życie”, podczas którego każdy z nas mówił przez 2 minuty o sobie. Seminarium prowadził ze swadą Sławomir Niwiński. Dowiedzieliśmy się sporo zawodach i funkcjach wykonywanych przez naszych

cd. str. 4



ROCZNICOWE SPOTKANIE NAJAKTYWNIJSZYCH CZŁONKÓW SAPP

cd. ze str. 1

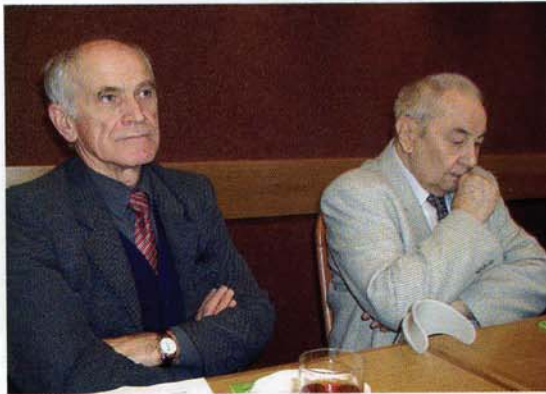
Przybylskiego, absolwenta PSBM z 1930 roku. Senior przybył na rocznicowe spotkanie z... synem inżynierem oraz wnukiem, który kontynuuje inżynierskie tradycje rodu.



Wspomnień słuchają (od lewej): prof. A. Kordus, Z. Pawuła, A. Ratajczak, W. Lutomski

Młodsze pokolenie absolwentów reprezentowała Irena Marcinkowska, absolwentka Szkoły Inżynierskiej z 1950 roku. W czasach studenckich działała aktywnie w kole naukowym elektryków, którego przewodniczącym był Wojciech Stanisławski. Ale kół naukowych było w uczelni odrodzonej po wojennej zawierusze znacznie więcej, między innymi mechaników i architektów. Zajmowały się tłumaczeniem zagranicznej literatury, prowadzeniem pracowni kreślarskiej i uczelnianego radiowzła.

O dniu dzisiejszym Stowarzyszenia, skupiającego w 27 kołach około 600 członków mówił



Nie zabrakło absolwentów, którzy zostali znanymi naukowcami
Fot. (7) Janusz Bekas

wiceprzewodniczący – Stanisław Olejniczak. Można ubolewać, że szeregi członkowskie nie rosną proporcjonalnie do liczby absolwentów, ale zwykle dopiero po latach odczuwa się chęć spotkania z kolegami i odnowienia wspomnień ze studenckich lat. Obecność na tym spotkaniu kierownictwa obecnego samorządu studenckiego potwierdza wolę kontynuowania współpracy z SAPP. Już nie tylko podczas uroczystości absolutoryjnych, ale także podczas integracyjnych obozów beanów.

Wspomnieniom uczestników spotkania nie było końca podczas obiadu w studenckiej stołówce, ale już nie tej, znanej większości, między akademikami na Poligrodzie. Uczelnia ma dzisiaj nowocześniejszy kompleks stołówek dla studentów i pracowników naukowych na osiedlu przy ul. Se-



Toast w 80. rocznice wznosi prof. Z. Stein, przewodniczący SAPP



Przedstawiciele (z prawej) samorządu studenckiego

rafitek. Żałować tylko należy, że z zaproszenia Stowarzyszenia nie skorzystali przedstawiciele władz Uczelni, więc absolwenci i emerytowani pracownicy nie dowiedzieli się o planach rozwojowych, w tym także inwestycyjnych Naszej Uczelni.

Janusz Bekas

Ojciec Jerzego Ziółkowskiego pochodził z ziemi kieleckiej. Służył na Kresach, w Korpusie Ochrony Pogranicza. Tam, poznał swą późniejszą żonę, Zuzannę Żytkiewicz. Później pracował w Policji Państwowej w Krotoszynie. W 1936 roku urodził się Jerzy.

Wybuch wojny 1939 roku zastał rodzinę Ziółkowskich w Krotoszynie. Ojciec otrzymał rozkaz ewakuacji więźniów z Rawicza. Matka wraz z Jerzym postanowiła uciec przed Niemcami do swoich rodziców na Kresy. W nocy 12/13 kwietnia 1940 roku aresztowano Zuzannę Ziółkowską i wraz z dziećmi i grupą Polaków zesłano na Sybir do południowej, stepowej części Kazachstanu. Młodszy brat nie dożył dwóch lat. Jerzy wraz z mamą i ciocią Marysią przetrwali poniewierkę Sybiru i pod koniec maja 1946 roku powrócili do Polski. Zamieszkali w Wyszanowie (powiat Kępno), a później w Bułakowie koło Koźmina Wlkp.

W Polsce Ludowej Jerzy ukrywał pierwsze lata swego życiorysu. Pisał: „Urodziłem się w 1936 roku w Czarnokońcach (ZSRR) z ojca pracownika państwowego i matki (gospodyni domowej) i w 1946 roku wróciłem do Polski”. Do tego, że jest synem polskiego policjanta, synem granatowego (przyznał się dopiero w 1989 roku).

Jerzy umiał pisać, ale po rosyjsku, zaginęło gdzieś świadectwo ukończenia czwartej klasy w Kazachstanie. Maturę zdał w 1953 roku, ale nie powiodło mu się w czasie egzaminów wstępnych na Politechnikę Wrocławską. Studentem Wydziału Mechanicznego tej uczelni został rok później. Po trzech semestrach, ze względów rodzinnych, przeniósł się na Politechnikę Poznańską, na Wydział Budowy Maszyn. Ukończył go w 1961 roku jako specjalista



Jerzy Ziółkowski wybitny polski odlewnik, w szwedzkiej odlewni w Katrineholm w 1976 roku

Losy absolwentów PP

odlewnik. Karierę zawodową rozpoczął w odlewni Fabryki Obrabiarek Specjalnych WIEPOFAMA w Poznaniu, gdzie pracował 16 lat, w końcu jako Szef Zespołu Odlewni. Później uruchamiał i kierował, jako Dyrektor Naczelny nową Odlewnią Żeliwa w Koluźkach. Po powrocie do Poznania znalazł zatrudnienie w Centrostalu, w Ośrodku Kwalifikacji Jakości Wyrobów. W 1991 roku przeszedł na emeryturę. W latach 1989/1990 zakładał Oddział Wojewódzki Związku Sybiraków. Działa w nim do dziś. Napisał książkę „Syn granatowego”.

– Jaki rys swego życia uznajesz za najważniejszy?
– Bardzo ciężko było uczyć się. Spośród ówczesnych kolegów nikomu nie udało się skończyć studiów. Ja skończyłem. Pracowałem wiele

CZŁOWIEK KRESÓW

lat w zawodzie, który lubiłem. Żyje we mnie pamięć dziadka, który był wyrocznią i panem w całej okolicy w dziedzinie remontów młynów. Znał doskonale swój zawód, umiał rozmawiać z ludźmi i robić „interesy”. Coś z jego pasji do techniki, z jego życiowego uporu w dążeniu do celu jest we mnie.

– A wspomnienia z lat studiów?

– Politechnika Wrocławska w mojej młodości była Politechniką Lwowską i była miejscem spotkania młodzieży całej polskiej ziemi. Tych kilkunastu lwowsko-wrocławskich miesięcy nie zapomnę do końca życia. Wykłady profesorów Eгона Dworzaka (metaloznawcy) i Bolesława Iwaszkiewicza (matematyka) i tamta atmosfera studiowania żyją we mnie do dziś. W Politechnice Poznańskiej najtrwalszy ślad w mojej osobowości odcisnęli profesorowie: Tomasz Mikiewicz (promotor mojej pracy magisterskiej wykonywanej na terenie poznańskiego Pometu) i Kazimierz Hess. W kontakcie z nimi poznałem cechy dobrej szkoły akademickiej. Z profesorem T. Mikiewi-

Z okazji 35 rocznicy utworzenia Wydziału Chemicznego na Politechnice Poznańskiej pozwałam sobie skreślić kilka zdań zawierających obraz Wydziału widzianego okiem wtedy studenta, dziś absolwenta.

W lipcu 1968 roku pierwsi kandydaci na studia chemiczne przystąpili do egzaminu wstępnego z myślą, że oto stoją przed wyjątkową szansą zdobycia technicznego wykształcenia w nowoczesnej, przyszłościowej dziedzinie, z ogromnymi perspektywami rozwoju i zatrudnienia. Życie, a zwłaszcza przemiany, które zachodziły w kraju jeszcze w czasie naszych studiów i w czasie naszej największej aktywności zawodowej, zweryfikowały nasze nadzieje i marzenia.

Przyjęto nas pięćdziesięcioro szczęśliwców i od razu otoczono wyjątkowo serdeczną opieką, którą odczuwaliśmy przez całe następne 5 lat.

Do pierwszego rocznika należała też organizacja życia studenckiego, które na Politechnice skupiało się przede wszystkim wokół Zrzeszenia Studentów Polskich. Część młodzieży kontynuowała przynależność do Związku Młodzieży Socjalistycznej, natomiast ponad 95% studentów zgłosiło swój akces do ZSP, początkowo przy Radach Wydziałowych: Budownictwa Lądowego i Elektrycznego, aby wreszcie w maju 1970 roku uzyskać całkowitą samodzielność po utworzeniu Rady Wydziałowej ZSP Wydziału Chemicznego z wszystkimi jej właściwymi strukturami.

Jako nauczyciel akademicki czasem rozmawiam ze studentami na temat ich tzw. grupowego życia studenckiego i ze zdumieniem spostrzegam, że ogranicza się ono najczęściej do organizacji „połowinek” i balu absolwotoryjnego, zresztą przeważnie przy udziale wyspecjalizowanych firm. Z rozrównaniem wspominam więc juwenalia i dziesiątki innych imprez, wydarzeń, spotkań z ciekawymi ludźmi, rajdów środowiskowych, uczelnianych i wydziałowych, wieczorów w klubach studenckich, przedstawień teatru studenckiego, dyskusji, konkursów: na najlepszą grupę studencką, na najlepszego studenta, na najlepszego nauczyciela akademickiego, na najmilszą studentkę, na „omnibus”, rozgrywek sportowych, także w nietypowych konkurencjach (np. piłka nożna dziewcząt). Ileż emocji wzbudzały zawsze akcja lato, którą organizowały Komisje Turystyki Rad Wydziałowych, Rady Uczelnianej i Rady Okręgowej ZSP wraz z Biurem Podróży i Turystyki „Almatur” i Akademickim Związkiem Sportowym. Do nich też należała kwalifikacja studentów na zagraniczne praktyki zawodowe, w tym jakże atrakcyjne w ówczesnej rzeczywistości wyjazdy do Europy Zachodniej. Stanowiły one naturalny bodziec do poprawiania wyników w nauce, jako że dostępne były tylko dla najlepszych i najaktywniejszych studentów.

Zdobywanie wiedzy nie było wówczas łatwe, zajęcia odbywaliśmy w kilku miejscach Poznania (na Wildzie, w budynkach przy ul. Strzeleckiej i Grochowe Łąki oraz, w miarę oddawania do użytku nowych obiektów, także przy ul. Piotrowo). Pracownie i laboratoria chemiczne dopiero powstawały, czasem brakowało jeszcze szafek na sprzęt, czasem trzeba

ŻYCIE ZWERYFIKOWAŁO MARZENIA



VI Zjazd roku z prof.hab. inż. Jarogniewem Broniarzem, doc dr hab. Mieczysławem Miedzińskim i dr inż. Mirosławą Broniarz

było biegać pomiędzy piętrami w celu zważenia próbk, czasem trzeba było przepisać od kolegi wykład albo fragment skryptu (kto wtedy słyszał o kserografie?!), ale zajęcia odbywały się zgodnie z planem studiów i z ogromnym zaangażowaniem ze strony wszystkich prowadzących. Szczególnie zapadły nam w pamięć niezwykle barwne i przetykane wątkami humanistycznymi wykłady z chemii nieorganicznej profesora Kapitańczyka, który potrafił na egzaminie zapytać, kim była Niobe, albo Tantal lub, na czym ostatnio egzaminowany był w operze, co czytał. Nikogo oczywiście na tym pytaniu nie „oblał”, ale za to jak nas zawstydzał i mobilizował do wszechstronnego rozwoju....

Byliśmy początkowo podzieleni na bardzo małe studenckie grupy laboratoryjne i ćwiczeniowe. Egzaminy były przeważnie ustne, co sprzyjało lepszemu poznawaniu studentów przez profesorów i nawiązywaniu bezpośrednich kontaktów. Ich wyrazem (dziś być może zadziwiającym) był fakt uczestnictwa naszej kadry naukowo-dydaktycznej w wielu imprezach or-

ganizowanych przez studentów. Jedną z najbardziej udanych był Sylwester 1970 we Włoszakowicach połączony z kuligiem. Niezapomniane wrażenie pozostawiły całonocne wycieczki: do zakładów przemysłowych, do teatru w Warszawie, czy na Festiwal Piosenki Studenckiej do Krakowa. Później dowodem więzi z naszymi dawnymi nauczycielami było Ich uczestnictwo w kolejnych zjazdach absolwentów, organizowanych początkowo corocznie, później, co pięć lat. Z dziekanami Broniarzem i Miedzińskim ostatni raz spotkaliśmy się na zjeździe w Lubniewicach w 1988 r.

Wówczas był to wydział najbardziej sfeminizowany, bo przyjęto prawie równą liczbę dziewcząt i chłopców i od razu między brać studencką poszła wieść, że na Politechnice są dziewczynowie. Niektórzy nasi koleżdy już na pierwszym roku studiów dokonali życiowego wyboru; zaowocowało to w końcu aż sześcioma małżeństwami! Jako rocznik mamy 64 dzieci w wieku od 7 do 31 lat (w tym tylko 25 dziewcząt) i 10 wnuków w wieku od 0 do 9 lat. Ośmioro z nas pracuje lub pracowało na Politechnice Poznańskiej, mamy 8 doktoratów i jedną habilitację, dwie koleżanki na stałe wyjechały zagranicę „za mężem”, mamy dwóch radnych, jesteśmy dyrektorami, prezesami i właścicielami dużych i małych firm państwowych i prywatnych, mieszkamy od Bałtyku po Beskidy i Sudety. Ci z nas, którzy należą do Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Poznańskiej, na swoim terenie starają się aktywizować absolwentów w regionie.

Niestety, nie ma już wśród nas zmarłego w 1982 roku Zbyszka Drózbika, w 1985 roku zmarł Heniek Kosicki, w 1996 odszedł Piotr Jeszka, a w 2000 roku Ela Getler (Solyga). Każda śmierć była dla nas wszystkich bardzo bolesna, staraliśmy się, jako rocznik i każdy na miarę swoich możliwości, pomagać osieroconym rodzinom. I chyba to również jest jednym z dowodów na niepowtarzalne, trwałe i piękne związki, jakimi mogą połączyć studia.

Danuta Rusińska-Rozzak

I WIELKOPOLSKI

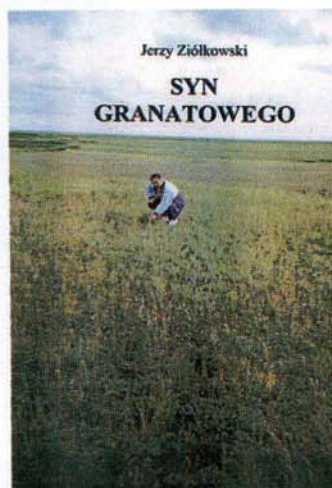
czem utrzymywałem żywy kontakt w czasie wielu lat mojej pracy w zawodzie odlewnika.

– **Brudny zawód odlewnika dla Ciebie był życiową pasją...**

– W trudnych zawodach pracują ciekawi ludzie. W trudnych zawodach zawiązują się piękne przyjaźnie. Tworzymy rodzinę odlewników polskich. Spotykamy się, wspieramy. W Wierpofamie uruchamialem nowoczesną licencję angielską Meehanite odlewania żeliwa szarego. Poznałem najnowsze odlewnie świata, a kiedy Amerykanie w 1978 roku kończyli budowę nowoczesnej odlewni żeliwa (dla fabryki szlifierek Jotes w Łodzi), ówczesne władze polskiego przemysłu postawiły mnie na czele tej odlewni w fazie końca budowy, uruchamiania, osiągnięcia pełnej zdolności produkcyjnej 14 000 ton odlewów rocznie. Pracowałem tam cztery lata.

– **Za Tobą bardzo trudne przeżycia młodości...**

– Milczałem, nie wracałem do przeszłości. Moi koledzy maturzyści z Koźmina Wlkp. dowiedzieli się o mojej syberyjskiej przeszłości dopiero na spotkaniu w 2002 roku. Dwa wydarzenia spowodowały przemianę: niedawny



Karta tytułowa autobiograficznej książki Jerzego Ziółkowskiego (autor w stepie Kazachstanu)

przełom wieków i tysiącleci i mój pobyt w Kazachstanie w 2001 roku, w miejscu mojego zesłania. Dojrzałem do tego, by mówić, by zostawić po sobie ślad. Postanowiłem zebrać wspomnienia mojej młodości, nieliczne dokumenty losów moich i rodziny. Tak powstała książka „Syn granatowego”.

– **Członkowie Twojej rodziny przeszli tragedię Sybiru. Czy można przebaczyć?**

– Odkryciem dla mnie było spotkanie z Kazachami w 2001 roku. Są tacy sami jak sześćdziesiąt lat temu. Jest w nich ta sama ogromna siła przetrwania, gotowość niesienia pomocy innym. Polacy w tamtych czasach nie umarli tylko dlatego, że wsparli ich, pomogli im Kazachowie. Tego nie można zapomnieć. Im jestem starszy, tym lepiej czuję zbrodniczość tego nieludzkiego systemu na nieludzkiej ziemi, systemu który, mam nadzieję, nigdy nie wróci. A przebaczyć? Z tymi strasznymi przeżyciami trzeba żyć, od nich się nie ucieknie.

– **Dziękuję Ci Jurku za rozmowę, którą przeprowadził.**

Zbigniew Tomaszewski

POSIEDZENIE ZARZĄDU

MOŻE ZMIANA STATUSU SAPP?

Kolejne posiedzenie Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów PP odbyło się 1 czerwca 2004 roku.

1. Posiedzenie prowadził przewodniczący, prof. Zbigniew Stein. Podziękował wszystkim, którzy przygotowali referaty na rocznicowe spotkanie w dniu 24 kwietnia.
2. W dniach 25 i 26 czerwca odbędą się w naszej Uczelni absolutoria na wszystkich 8 wydziałach. Przyjęto, że na poszczególnych wydziałach Stowarzyszenie będą reprezentować: Architektury – M. Owsianowska, Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska – B. Zastawny; Budowy Maszyn i Zarządzania – W. Lutomski; Elektrycznym – M. Bień; Informatyki i Zarządzania – M. Bień; Maszyn Roboczych i Transportu – S. Olejniczak; Technologii Chemicznej oraz Fizyki Technicznej – M. Owsianowska.
3. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej B. Zastawny omówił przebieg kontroli, sprawdzone dokumenty, stan finansów i przedstawił protokół z przeprowadzonej kontroli. W 2003 roku środki finansowe Stowarzyszenia zmniejszyły się o kwotę 658,67 zł. Na dzień 31.12.2003 w dyspozycji Stowarzyszenia była kwota 56.003,42 zł na którą składały się środki własne (19.249,39), fundusz zapomogowy J. A. Goreckiego (13.167,75) i Fundusz Pomocy Koleżeńskiej (23.586,28). Komisja Rewizyjna stwierdziła, że dokumentacja i gospodarowanie środkami finansowymi są prawidłowe i wniosła o przyjęcie przez Zarząd sprawozdania finansowego za rok 2003. W głosowaniu jawnym wniosek komisji przyjęty został jednomyślnie.
4. Padł wniosek, żeby Stowarzyszenie podjęło działania zmierzające do uzyskania statusu organizacji „użytku publicznego”. W myśl obowiązującego przepisu istnieje możliwość przekazywania dla tych organizacji odpisu w wysokości 1% należnego podatku. Należy, na zbliżający się w 2005 roku zjazd Stowarzyszenia przygotować odpowiednie zmiany w statucie.
5. Zarząd przyjął jako członka wspierającego Zakład Gazowniczy Poznań Wielkopolskiej Spółki Gazownictwa, który podpisał deklarację i zobowiązał się do opłacania składki rocznej w wysokości 2.500,00 zł.
6. Skreślono z ewidencji 23 członków z Kół nr. 13, 15 i 17, którzy pomimo 2 – 3 krotnego przypomnienia nie opłacają od wielu lat składek.
7. Ustalono termin następnego posiedzenia Zarządu na 21 września 2004 r.

cd. ze str. 1

JESZCZE JEDEN ZJAZD ABSOLWENTÓW

kolegów. Spora grupa z nich to właściciele lub udziałowcy firm, od najmniejszych jednoosobowych do dużych korporacji o obrocie 150 mln dolarów rocznie. Wielu z nas jest nauczycielami, na PP – 6 osób i w innych uczelniach Poznania lub Warszawy – 3 osoby, Uniwersytetu Syracuse (USA) i w szkołach średnich lub zawodowych. Przynajmniej 10 osób pełni lub pełniło funkcje dyrektorów, np. Elektrowni Pątnów, Zakładów Gazowych w Koszalinie, Zakładów Korund w Kole, Przedsię-

biorstwa Gospodarki Komunalnej w Świdnicy. Mamy w swoim gronie wielokrotnego mistrza świata w szybownictwie i pilota LOT – Janusza Centkę, który jednak nie uczestniczył w Zjeździe. A także wójta najrentowniejszej gminy w Polsce (Tarnowo Podgórne, którym jest dr inż. Kazimierz Marchlewski.

Przeżyliśmy koncert piosenek naszej koleżanki Elżbiety Perz-Kuczyńskiej, a później śpiewaliśmy razem z nią, korzystając z wydruko-

wanego okolicznościowego „Śpiewnika Elektrycznego”. W czasie zabawy tanecznej przygrywał nam zespół Bardowie

Następnego dnia odbyła się wycieczka absolwentów do zakładu Advanced Digital Broadcast w Zielonej Górze, wytwarzającego odbiorniki TV kablowej, należącego do holdingu, któremu prezesuje z Taipei nasz kolega Andrzej Rybicki.

Waldemar Nawrocki



Idealna forma pieczenia

Kuchenki Amica gwarantują za każdym razem doskonałe efekty gotowania i pieczenia. Wyposażony w 12 niezwykle przydatnych funkcji piekarnik Multi pozwala na szybkie przygotowanie posiłków nawet na dwóch poziomach jednocześnie, a termoobieg dba o równomierną cyrkulację powietrza, przez co potrawy są zawsze dokładnie wypieczone z każdej strony. Temperaturę wewnątrz potrawy kontroluje termosonda, która odpowiada też za automatyczne wyłączenie piekarnika, gdy osiągnie on pożądaną temperaturę. Teleskopowe prowadnice ułatwiają wysuwanie blach i zabezpieczają je przed wypadnięciem. Elektroniczny programator Navigator podaje aktualną temperaturę termosondy i pieczenia oraz wyświetla informacje o wszystkich funkcjach kuchenki. Masz więc pełną kontrolę nad jej pracą. **Efekt? Z kuchenkami Amica zawsze Ci się upieczą.**



Dzięki dużemu wyświetlaczowi programatora masz czytelną i jasną informację o pracy kuchenki.



Termoobieg zapewnia zawsze równomierność wypiekania potraw.





Prowadnice teleskopowe ułatwiają wysuwanie blach i zabezpieczają je przed wypadaniem.



Termosonda kontroluje temperaturę wewnątrz potraw i automatycznie wyłącza nagrany piekarnik.

www.amica.com.pl

AMICA jest członkiem wspierającym Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Poznańskiej

WYDAWCA: Stowarzyszenie Absolwentów Politechniki Poznańskiej
 REDAGUJE ZESPÓŁ: Janusz Bekas (redaktor prowadzący),
 Marian Bień, Stanisław Olejniczak
 NAKŁAD: 3000 egzemplarzy

ADRES REDAKCJI: 60-965 Poznań, pl. M. Skłodowskiej-Curie 5, tel. 0-61/665-35-02
 e-mail: absolwent@put.poznan.pl <http://absolwent.put.poznan.pl>
 KONTO: PKO BP nr 31 1020 4027 0000 1702 0034 4267
 Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy, zastrzegamy sobie możliwość zmian redakcyjnych w materiałach nadesłanych.

Egzemplarz bezpłatny.